Nr. 234 Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, poniedziałek 13 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Kiedy Niemcy wprowadzą 8 godz. dzień pracy?

Kampanja przedwyborcza w Anglji.

LONDYN. 11. października. — (Pat.) Przy wyborach kandydować będzie również syn premiera Mac Donalda. Należy zaznaczyć, że L. George będzie miał w swym okręgu po raz pierwszy współzawodnika z partji pracy.

LONDYN. 11. października. — (Pat.) Jak podają dzienniki Mac Donald wygłosił w poniedziałek w Glasgowie mowę, poczem rozpocznie podróż agitacyjną po Szkocji półn. Walji i Anglji.

LONDYN. 11. października. — (Pat.) Jak podają dzienniki partja konserwatywna nie wystawi własnej kandydatury w okręgu wyborczym Mac Donalda.

—:::—

Baldwin contra Baldwin

LONDYN. 11. października. — (Pat.) Ze strony angielskiej partji pracy występuje jako kandydat w Dubley, syn konserwatysty, byłego premiera Baldwina, Oliver Baldwin.

Burżuazja wypiera się.

LONDYN. 11. października. — (Pat.) Sądząc z dotychczasowych mów wyborczych, można wnioskować, że konserwatyści i liberali składają winę na rząd za spowodowanie swoim uporem nowych wyborów. Kandydaci Labour Party naodwrót przypisują obecny stan rzeczy partjom opozycji. Labour Party będzie się starała prawdopodobnie wykorzystać wszystkie powodzenia Mac Donalda w polityce zagranicznej, przeciwnicy zaś jego będą się starali wykazać popełnione przez niego błędy. Działalność partji komunistycznej będzie wielce ograniczona z powodu wykluczenia komunistów z partji pracy. Komuniści ubiegają się o dwanaście mandatów, ale niewiadomo, czy uda się im osiągnąć nawet trzy. Wobec faktu, że obecna kampania wyborcza potrwa bardzo krótko, kandydaci posługiwać się będą drukiem i radiotelefonem.

—:::—

Z Międzynarodowego Biura Pracy.

GENEWA. 11. października. — (Pat.) Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy przyjęła na posiedzeniu czwartkowem do wiadomości pismo międzynarodowego stowarzyszenia inspektorów pracy z propozycją zwołania technicznej konferencji z udziałem rzeczoznawców w sprawie zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy oraz rozszerzenia komisji hygieny zawodowej przez powołanie rzeczoznawców. Rada postanowiła przyjąć propozycję przekształcenia tej komisji, zastrzegając sobie prawo decyzji co do zwołania konferencji.

Po przeprowadzeniu dyskusji szczegółowej w sprawie organizacji wewnętrznej międzynarodowego biura pracy dokonano wyboru prezydjum. Wybrano ponownie przez aklamację: prezesem Fontaine, Carlier (Belgja), delegatem pracodawców, oraz Oudegast (Holandja) delegatem robotników. Na posiedzeniu piątkowem rozpatrzyła Rada szereg rezolucji 6. międzynarodowej konferencji pracy. Między innymi omawiano propozycję Jouhaux w sprawie nawiązania stosunków międzynarodowych biura pracy z rządem sowieckim.

Po dłuższej dyskusji upoważniła Rada dyrektora Thomasa do wszczęcia w odpowiedniej chwili przedwstępnych kroków w sprawie wniosku co do raportu międzynarodowego biura pracy o wolności związków zawodowych i przychyliła się do opinji grupy robotniczej, aby odnośne badania nieograniczały się do tekstu ustawodawczych i rządowych, ale obejmowały również postulaty zainteresowanych organizacji społecznych. W sprawie uchodźców rosyjskich i ormiańskich większość zajęła stanowisko przychylne wobec uchwały 5-go zgromadzenia Ligi i wyraziła gotowość przyjęcia organizacji Nansena przez międzynarodowe biuro pracy.

—:::—

8 godzinny dzień pracy.

GENEWA. 11. października. — (Pat.) Sprawozdanie dyrektora Thomasa stwierdza, że dotychczas zarejestrowano 40 nowych ratyfikacji konwencji pracy. Rada przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że ogólna liczba ratyfikacji wynosi 136. Rada dyskutowała szczegółowo w sprawie 8- godzinnego dnia pracy. Dyr. Thomas przedstawił rezultaty berneńskiej konferencji ministrów pracy. Delegat polski Sokal, zażądał, aby międzynarodowe biuro pracy ustaliło jak najrychlej jaki wpływ miało przedłużenie czasu pracy na produkcję w Niemczech. Delegat niem. zapewnił, że rząd Rzeszy przystąpił po zakończeniu konferencji berneńskiej do opracowania projektu ustawy ratyfikującej konwencję waszyngtońską o 8-godzinnym dniu pracy. Delegat angielski zaznaczył, że w Anglji poczyniono już odpowiednie kroki, w celu przeprowadzenia ratyfikacji tej konwencji. Delegat francuski oznajmił, że projekt ustawy ratyfikacyjnej złożono parlamentowi 31. lipca. Dyr. Thomas zapewnił, że ankieta żądana przez delegata polskiego będzie przeprowadzona, a rezultaty jej zostaną ogłoszone

—:::—

Co warte są obiecanki p. Grabskiego.

„Stabilizacja" 10 godz. dnia pracy na G. Śląsku.

WARSZAWA. 11. października. (tel. wł.) Minister pracy i opieki społecznej zadecydował przedłużyć moc rozporządzenia z dnia 18. 7. o przedłużeniu czasu pracy w hutach śląskich, o dalsze 3 miesiące.

P. P. S. w sprawie ukraińskiej.

WARSZAWA. 11. października. (tel. wł.) Prezes rady ministrów Grabski, przyjął dziś posłów tow. Barlickiego i Hausnera. Tow. nasi poruszyli sprawy związane z ludnością ukraińską.

—:::—

Expose min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA. 11. października. (tel. wł.) Przewodniczący sejmowej komisji spraw zagr. poseł Dembski odwiedził wczoraj ministra Skrzyńskiegoz którym ustalił termin zwołania posiedzenia komisji dla spraw zagr., na dzień 23. b. m. Min. Skrzyński wygłosi na niem ekspose o działalności jego w Genewie i Paryżu i plan pracy na przyszłość.

—:::—

Konferencje premiera.

WARSZAWA. 11. października. (tel. wł.) Wczoraj prez. Rzplitej przyjął premiera p. Grabskiego, który zdał mu relację w związku zbliżającym się terminem sesji sejmowej. Prez. interesował się specjalnie z możliwościami związanemi z projektami ustawodawczymi rządu.

WARSZAWA. 11. października. (tel. wł.) Premier Grabski przyjął wczoraj ministra Sikorskiego, który wyjeżdża dziś w niedzielę do Francji. Na konferencji omawiano sprawy, które min. Sikorski ma poruszyć w Paryżu.

Jak wygląda rozjemstwo między kapitałem a pracą.

Przedłużenie czasu pracy i obniżenie płac na Górnym Śląsku, przeprowadzone za poradą p. Korfantego przez pp. Kiedronia i Darowskiego, motywowane było przez Rząd trudnem położeniem przemysłu górnośląskiego — wkrótce potem wykryto wprost cyniczne ukrywanie przez kapitalistów olbrzymich zysków! — zrobiło to wśród robotników polskich wprost wstrząsające wrażenie, Rząd polski wyraźnie stanął po stronie kapitalistów niemieckich.

Obecnie znowu rząd oddał wielką usługę kapitałowi niemieckiemu. Robotnicy górnośląscy po ostatniej obniżce płac, przy stałem wzrastaniu drożyzny, stanęli w obliczu głodu (przeciętna płaca dzienna robotnika w przemyśle górniczym wynosi 4 złote) — wobec tego rozpoczęli starania o podwyżkę płac. Przemysłowcy żądania te odrzucili, odsyłając robotników do Sądu Rozjemczego. Sąd ten składa się w równej części z przedstawicieli robotników i przemysłowców. Przewodniczącym jest przedstawiciel Rządu, który z natury rzeczy każdy zatarg rozstrzyga, gdyż tak robotnicy, jak i przemysłowcy, głosują stale w myśl swoich żądań. P. Kiedroń jednak przedstawicielowi rządowemu nie daje wolnej ręki w rozstrzyganiu sporów, lecz zgóry nakazuje mu głosować tak, jak to uprzednio z p. Korfantym i kapitalistami zostało ułożone. W takich warunkach Sąd rozjemczy staje się pułapką dla robotników, którzy słusznie za niesprawiedliwe wyroki czynią Rząd odpowiedzialnym.

Ostatni wyrok był wprost już prowokacją. Pierwszy przedstawiciel Rządu nie chciał wydać wyroku według nakazu p. Kiedronia. — Wtedy oddano sprawę innemu przedstawicielowi Rządu, który rozkaz p. Kiedronia wykonał. Rozgoryczenie wśród robotników z powodu niesprawiedliwego wyroku jest tak wielkie, że robotnicy wyroku nie przyjęli. Na szeregu konferencji i wieców robotnicy uchwalają rezolucję, piętnujące Rząd. P. Kiedroń nie daje za wygraną, ale aby podzielić swoją winę i odpowiedzialność, oddaje ten wyrok p. Darowskiemu do potwierdzenia.

Wrzenie wśród robotników jest ogromne. Tembardziej, że i w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem kapitaliści, ośmieleni przykładem górnośląskim, zerwali umowę i przeprowadzają samowolnie obniżkę płac.

A po tem wszystkiem zjawia się na widowni p. Korfanty i robi reklamę sobie i kapitalistom niemieckim!

W tych dniach przemysłowcy śląscy otrzymali od Rządu 4 miljony złotych pożyczki na tak swaną pożyczkę kartoflaną dla robotników. P. Korfanty wydał w swoich pismach odezwę, w której zamilczając, że Rząd tej pożyczki udzielił, wychwala siebie, że dzięki jego zabiegom kapitaliści zgodzili się wspaniałomyślnie udzielić robotnikom pożyczki na kartofle!

Czyż trzeba dodawać, jak zabójcza dla polskości Górnego Śląska jest ta robota pp. Kiedroniów, Korfantych i im podobnych.

Stańczyk.

Wołania rozpaczy z więzień w Rosji sowieckiej.

Ostatni numer redagowanego przez socjalistów Abramowicza i Dana „Dziennika informacyjnego rosyjskiej socjalnej demokracji“ — ogłasza znowu wstrząsające sprawozdania o okrutnych prześladowaniach, które cierpią socjaliści w Rosji. Czytamy tam:

Wiadomości, nadchodzące z więzień, obozów koncentracyjnych i z miejsc zesłania w Rosji, stwierdzają, że i obecnie jeszcze, tak jak w pierwszych latach, dyktatury bolszewickiej, liczba „wewnętrznych wrogów“, więzionych, internowanych i zesłanych idzie w dziesiątki tysięcy. Tak zwane „wewnętrzne więzienie czeki w Moskwie, Bastyla w Suzdalu, domy karne w Orelu, Jarosławiu, Czelabińsku, Odessie, Tyflisie, Petersburgu itd. są przepełnione więźniami politycznymi tak samo, jak były w latach 1918—1920. Od tego jednak czasu wzrosła ogromnie liczba miejsc zesłania w Rosji północnej w Turkiestanie i na Syberji. Zwłaszcza tam odgrywają się najbardziej przerażające dramaty, życie więźniów i zesłańców jest nieskończonym łańcuchem cierpień i mąk. Znana jest przedewszystkiem

JASKINIA MĘCZARŃ POLITYCZNYCH WIĘŹNIÓW NA WYSPACH SOŁOWIEJSKICH NA MORZU BIAŁEM,

gdzie w grudniu 1923 rozstrzelano 6 socjalistów i gdzie obecnie kilkuset więźniów rozpoczęło strejk głodowy, aby zmusić swych prześladowców do przewiezienia ich na kontynent. Nie lepiej dzieje się „na posieleniu“ w Rosji północnej, Turkiestanie i na Syberji.

Co dotyczy stosunków w rosyjskich więzieniach, nigdy poprzednio nie było tyle chorób i tylu wypadków śmierci wśród więźniów, co obecnie? Z Rosji nadchodzą ciągle wiadomości o strajkach głodowych, egzekucjach więźniów, o chorobach umysłowych i samobójstwach w więzieniach, które ostatnio przybrały prawie epidemiczny charakter. Na te męczarnie wystawione są tysiące ludzi, wśród których jest bardzo wiele kobiet i młodzieży. Wielu z więźniów

PRZEBYWA JUŻ PO 3 DO 4 LAT W WIĘZIENIU,

a zdarza się bardzo często, że rząd sowiecki, lekceważąc własne wyroki, i na nieokreślony czas poza termin upłynionej kary przetrzymuje nieszczęśników w więzieniach.

Wobec niesłychanego przepełnienia i złej administracji więziennej niema oczywiście mowy o przestrzeganiu jakichkolwiek przepisów sanitarnych. Pod tym względem dzieje się gorzej jeszcze niż za czasów caratu. Więźniowie przebywają stłoczeni w wielkich ilościach w ciasnych, brudnych, pełnych robactwa celach bez odpowiedniej odzieży, bez pomocy lekarskiej, bez wystarczającego wiktu, tyranizowani przez brutalną, skorumpowaną odministrację więzienną, pochodzącą w przeważnej części jeszcze z czasów carskich, która pod dyktaturą komunistycznej czeki daje wyczuć swą władzę uwięzionym socjalistom podobnie, jak to robiła pod panowaniem carskiej policji państwowej. Wśród tych okoliczności

BICIE I EGZEKUCJE W WIĘZIENIACH SĄ NA PORZĄDKU DZIENNYM.

Bezwstydny gwałt i samowola panują tu niepodzielnie. Ponieważ zaś gnieciony jest wszelki odruch publicznego życia, wszelka swoboda mowy i prasy, czują się wielcy i mali tyrani więzienni o wiele więcej zabezpieczeni przed kontrolą publiczną niż za caratu, za którego można było — choć w ograniczonej mierze — poddawać krytyce panujące stosunki. Następstwem tego jest zupełna beznadziejność życia licznych więźniów politycznych, wydanych na łaskę i niełaskę swych ciemiężycieli. Gdyby nie skromna pomoc, udzielona im przez krewnych i znajomych, dawno już wyginęliby w więzieniach sowieckich. Ale ta pomoc ochrania ich tylko przed śmiercią głodową, zresztą są bez jakiejkolwiek opieki i obrony wydani na pastwę najokrutniejszej niedoli życia więziennego: stają się łupem panujących epidemji albo popadają w choroby, które na stałe rujnują im zdrowie. Nie jest przesadą twierdzenie, że przynajmniej połowa więźniów i zesłańców cierpi na tuberkulozę i szkorbut, te typowe choroby więzień rosyjskich.

—::::—

Cukier podrożeje.

Rząd ugiął się przed cukrownikami.

WARSZAWA. 11. października. — (Pat.) Od kilku tygodni zabiegali cukrownicy o to, by na okres rozpoczynającej się kampanji rząd zgodził się na ustalenie ceny cukru na 94 zł. za 100 kg. bez akcyzy. Sprawa ta była przedmiotem obrad na posiedzeniu komitetu ekonomicznego 11. b. m. na którem żądania cukrowników odrzucono. Natomiast uwzględniając wysokie koszty produkcji i odbywające się w nader ciężkich warunkach odbudowania zniszczonego przez wojnę przemysłu cukrowniczego, zezwolił komitet na ustalenie ceny cukru w wysokości 65 zł. za 100 kg. bez akcyzy. Zatem cukier będzie tylko o 10 groszy droższy na kilogramie, niż dotąd.

—:::—

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA. 11. 10. (AW). Pierwsze po ferjach sejmowych posiedzenie komisji spraw zagranicznych odbędzie się 23. bm. Na tem posiedzeniu wygłosi ekspose o polityce zagranicznej min. Skrzyński.

—:::—

Przymusowe ściąganie podatku przemysłowego.

WARSZAWA. 11. października. (A. W.) Ministerstwo skarbu ostatnio wydało zarządzenie, że wszystkie władze podatkowe na całym obszarze państwa mają przystąpić bezzwłocznie po dniu 15. października do przymusowego ściągania kwot podatku przemysłowego (od obrotu). za 1-sze półrocze 1924 r., nie wyczekując upływu 14- dniowego terminu, o którym mowa w artykule 2 ustawy z dnia 31. lipca 1924 r.

—:::—

Ile zostało niewycofanych marek

WARSZAWA. 11. października. (A. W.) Według stanu rachunków Banku Polskiego na dzień 30. września pozostało jeszcze do wycofania 10.804 miljardów marek polskich, co stanowi wartość 6 miljonów złotych. Przypomnieć należy, iż ostateczny termin wymiany marek polskich na złote przypada na dzień 31 maja 1925 r., po którym to terminie niewymienione banknoty markowe, tracą wszelką swoją wartość.

—:::—

Mordercy Erzbergera.

BUDAPESZT. 11. 10. (Pat.). Wypuszczony na wolność morderca Erzbergera Schultze, umknął z Budapesztu zaraz po swojem uwolnieniu.

WIEDEŃ. 11. 10. (Pat.). „N. Fr. Presse“ donosi z Preszburga, że wczoraj aresztowano tam pewnego obywatela niemieckiego pod zarzutem morderstwa Erzbergera. Jest on identyczny z Tillesenem, mordercą Erzbergera.

—:::—

O co toczyć się będzie walka wyborcza w Anglji.

Sprawa komunistycznego redaktora, Campbella, przeciw któremu śledztwo polecił zastosować generalny prokurator państwowy, Patrick Hastingo, była zbyt małej wagi, aby o nią mógł się rozbić rząd Mac Donalda. Powody środowej kampanji w angielskiej Izbie Gmin, której rezultatem było przegłosowanie rządu, w rzeczywistości leżą znacznie głębiej: poruszenie sprawy Campbella, to tylko posunięcie szachowe, inicjujące tę walkę gra, jaka się obecnie rozpoczyna między burżuazją, a światem robotniczym Anglji, a w której zmierzą się dwa światopoglądy, by w dzień wyborów, 29 bm. ustalić, w jakim kierunku ma się potoczyć wewnętrzna i zewnętrzna polityka Anglji i w jakim kierunku swą misję dziejową chce kontynuować imperjum brytyńskie. Od czasu silnego rozbudzenia się świadomości klasowej podczas wojny prowadzi angielska klasa robotnicza walkę z brytyjskim imperjalizmem.

Od dziesiątek lat imperjalizm brytyjski

ZWRÓCONY JEST FRONTEM KU WSCHODOWI,

od rosyjskiej rewolucji jego tradycyjnie nieprzyjazny stosunek do Rosji, z którą walczą o Azję, nabrał cech o socjalnem podłożu. Od 6 lat musieli angielscy robotnicy zwalczać zakusy angielskich kapitalistów, domagających się kontrrewolucyjnej interwencji w Rosji sowieckiej. Dla robotnika angielskiego, uważającego walkę klasową jako swój obowiązek, ROSJA stała się pojęciem, które — mimo, że go dobrze nie rozumie, i nie zastanawia się nad jego właściwościami

STANOWI DLA NIEGO SYMBOL WŁASNEJ WALKI KLASOWEJ,

dlatego, że przeciwstawia się ono wręcz ideologji jego przeciwników. Tak więc powstała sprzeczność, polegającą na tem, że angielski robotnik jest ze wszystkich swych europejskich towarzyszy najbardziej oddalony od bolszewizmu, a przecież albo właśnie dlatego odczuwa dla niego najwięcej sympatji. Metody komunistyczne są najzupełniej obce charakterowi angielskiemu, dyktatum proletarjatu jest dla angielskiej partji robotniczej czczą i prawie śmieszną teorją, ale Rosja jest dla angielskiego robotnika czemś, czego nienawidzą angielscy kapitaliści.

Zrozumiałe jest zatem, że nadchodzące wybory angielskie odbędą się głównie pod hasłami: Z Rosją czy przeciw Rosji, że burżuazja angielska wyszukała właśnie to zawołanie, pod którem mogła się zjednoczyć do walki z rządem robotniczym. I dlatego małoznaczący redaktor komunistyczny może stać się przedmiotem zapasów antykomunistycznie usposobionych robotników angielskich z angielską burżuazją.

I tak

ROSJA STAJE SIĘ ZEWNĘTRZNO-POLITYCZNEM ZAGADNIENIEM

angielskiem. A problem ten, jeżeli się nań patrzy z międzynarodowego punktu widzenia, nie jest problemem prostym w chwili obecnej, kiedy rzeczywista Rosja morduje zakładników w Gruzji, kiedy socjaliści rosyjscy na djabelskich wyspach Białego Morza przeprowadzają strejki głodowe: gdyż jest jasne, że zwykła mechanika kampanji wyborczej wzmocni znacznie sentymentalne sympatje dla bolszewików, któremi odróżnia się angielska partja robotnicza od wszystkich prawie partji socjalistycznych.

Sprawa nieukarania komunisty byłaby za mała, aby o nią toczyć walkę wyborczą, a domaganie się kary za artykuł byłoby niepopularne w kraju nieskrępowanej opinji publicznej. Dlatego też burżuazja angielska rozszerza hasło wyborcze: w kampanji bardzo wielką rolę grać będzie układ angielsko-rosyjski, a nie mniejszą również rezultaty, jakie osięgnął rząd robotniczy — jego niezaprzeczone sukcesy w polityce zagranicznej i jego dość skromne postępy w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Zjazd kolejarzy.

W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego dnia obrad donieść należy następujące szczegóły:

Na posiedzeniu przedpoł. tow. poseł KURYŁOWICZ wygłsił referat o stosunku pracowników kolejarzy do kolei.

W dłuższem przemówieniu porusza referent dwie zasadnicze sprawy, a to pierwszą dla całego kraju ważną kwestję — czy można oddać kolej w ręce kapitału prywatnego.

Drugą zaś niezmiernie ważną dla kolejajarzy sprawę — PRAGMATYKI SŁUŻBOWEJ, z czem znowu łączy się cały szereg kwestji, decydujących — poza ich obowiązkami — także i o prawach pracowników kolejowych (naprzykład sądy dyscyplinarne).

Na pierwsze pytanie, czy kolej można wogóle oddawać w ręce kapitalistów prywatnych, referent — zgodnie ze stanowiskiem zorganizowanych kolejarzy wszystkich krajów — odpowiada stanowczym — nie. Chodzi tu bowiem nietylko o zasadniczy nasz postulat uspołecznienia wszystkich wogóle środków — transportowych, ale także i o to, że oddanie kolei polskich pod zarząd kapitału prywatnego przyniosłoby państwu więcej szkody, niż pożytku. Na szeregu przykładów, zaczerpniętych z życia gospodarczego, wykazuje mówca, że przedsiębiorstwa państwowe, oddawane w ręce prywatne, stawały się tylko przedmiotem rabunkowej eksploatacji ze strony spekulantów, ale krajowi żadnego nie przynosiły pożytku. Chodzi tu także o kwestję dla państwa niezmiernie doniosłą, mianowicie o rolę kolei w czasie wojny. Byłoby to połączone z najwyższem niebezpieczeństwem i szkodą dla państwa, gdyby koleje w czasie wojny w rękach prywatnych pozostawały...

Przechodząc następnie do kwestji stosunku pracowników do kolei, piętnuje mówca niesłychany ten fakt, że mimo 6-letniego już istnienia kolei polskich, nie umiano dotąd zdobyć się na jednolitą pragmatykę służbową, któraby regulowała prawa i obowiązki pracowników kolejowych. W każdej dzielnicy stosuje się inne przepisy, pozostałe po b. rządach zaborczych, co w kolejnictwie wytwarza zamęt i staje się powodem nieprawdopodobnych wręcz nadużyć i krzywd, pracownikom wyrządzanych. — Jest to wprost wstyd dla kolejnictwa polskiego.

W interesie właśnie tego kolejnictwa musimy się domagać, aby pragmatyka wydaną została jak najprędzej w drodze ustawy — po uzgodnieniu projektu jej ze Związkami kolejarzy. Na żadne „rozporządzenia“ nie zgodzimy się!

Omawiając punkty, na jakich pragmatyka winna się opierać, podnosi mówca, że przedewszystkiem winna ona obejmować WSZYSTKICH, kolejarzy, gdyż każdy pracownik po roku służby próbnej musi otrzymać stabilizację. Obecny podział na „etatowych“ i „nieetatowych“ musi ustać. — Następnie musi pragmatyka zawierać postanowienia w sprawie sądów dyscyplinarnych, z ławnikami, wybieralnymi przez kolejarzy. Na szeregu jaskrawych przykładów wykazuje mówca, jakie obecnie dzieją się bezprawia, jak za drobnostki wyrzuca się ludzi ze służby, podczas gdy prawdziwi winowajcy siedzą na wysokich stanowiskach.

Referat swój, przerywany burzliwymi oklaskami, kończy tow. poseł Kuryłowicz przedłożeniem następującej rezolucji:

„VI. walny zjazd ZZK. w Krakowie stoi na tem zasadniczem stanowisku, że kolej musi pozostać zawsze tylko przedsiębiorstwem państwowem — i z góry, w imieniu mas kolejarskich, zastrzega się z całą energją przeciw wszelkim kombinacjom, zdążającym do oddania kolei pod zarząd kapitału prywatnego, jako kombinacjom dla interesów kraju szkodliwym.

Z uwagi na to, że pracownicy kolejowi, jako pracownicy przedsiębiorstwa państwowego, do tego czasu w 3 byłych dzielnicach różnie na podstawie dawnych ustaw czy rozporządzeń są traktowani,

VI zjazd ZZK domaga się stanowczo uchwalenia przez Sejm pragmatyki służbowej dla kolejarzy, któraby ściśle określała obowiązki i prawa pracowników kolejowych, jak również procedurę sądów dyscyplinarnych, a wychodziła z tego założenia, że każdy pracownik po roku służby próbnej czyli prowizorycznej, ma otrzymać etat.

Wszelkie zaś kwestje, czy pracownicy kolejowi mają mieć charakter publiczno- czy prywatno-prawny winny być z pragmatyki usunięte, jako kwestje na jej treść i istotę nie mogące mieć wpływu“.

Nad referatem powyższym wywiązała się obszerna dyskusja. I tu można było spostrzedz prawdziwą głębię goryczy, jaką stosunki obecne w masach kolejarzy wytworzyły. Delegat za delegatem zgłaszał się do głosu i zwrócony w kierunku przedstawiciela ministerstwa kolei, opowiadał o nieprawdopodobnych nadużyciach, jakie na naszych kolejach się dzieją.

W końcu musiano, ze względu na brak czasu dyskusję przerwać; rezolucję referenta oczywiście uchwalono.

Kolejarzy czeka jeszcze twarda walka, co w przemówieniu swem, zamykającem zjazd, tow. Kuryłowicz podkreślił.

Wpływ danin i monopoli we wrześniu

WARSZAWA, 11. października. (A. W.) Według tymczasowego zestawienia, wpływ z ważniejszych podatków i opłat oraz monopoli państwowych we wrześniu r. b. odpowiadał mniejwięcej i wpływom sierpniowym. Jako na objaw charakterystyczny wskazać należy na dalsze, ulegające stałej poprawie zwiększanie się wpływów z opłat stemplowych, które dały we wrześniu 7,7 milionów złotych, gdy w sierpniu 6.9 milionów zł.

Ponadto we wrześniu daje się znowu odczuwać zwiększenie wpływów z monopolu tytoniowego, które w sierpniu zmalały wobec likwidacji fabryk prywatnych. We wrześniu monopole dały skarbowi państwa 14.4 miljon. zł., w czem monopol tytoniowy 11.8 milj. (nów zł., (gdy w sierpniu z monopoli skarb otrzymał 12.8 milionów złotych) z monopolu tytoniowego 10.8 mil. zł.

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Kiliński". (Przedstawienie popularne).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Prorok".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Prorok".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Świderek".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Profesor Klenow" (po raz ostatni).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Podatek majątkowy", farsa w 3 aktach Siedleckiego (premiera).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Podatek majątkowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

W niedzielę teatr zamknięty.

Poniedziałek, o godz. 3.30 „Gdzie są moje dzieci".

Wtorek, o godz. 3.30 popoł. „Mąż i żona".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Ślubna suknia".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Na letnisku".

—:::—

—:::—

POCZĄTEK PRZEDSTAWIEŃ O GODZ. 7-ej WIECZOREM. Począwszy od 15. bm. przedstawienia we wszystkich teatrach miejskich rozpoczynać się będą o godzinie 7 wieczorem.

ABONAMENT PREMIEROWY. Już na pierwszą wiadomość o zaprowadzeniu tej nowej ogromnej ulgi dla miłośników teatru, zgłosiło się bardzo wielu nabywców z zamówieniami. Widocznie zrozumiano dobrze, że wprowadzenie tego abonamentu, który prócz 40 proc. zniżki daje możność chodzenia na wszystkie przedstawienia i we wszystkie dni, oraz na gościnne występy, jest istotnie uprzystępnieniem teatru w najszerszej mierze. Sprzedaż abonamentu premierowego rozpocznie się w poniedziałek. Nabywać go będzie można u kasjerek w Teatrze Wielkim od 9—12 i od 1—7.

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZU kapelmistrza i kompozytora Fr. Słomkowskiego w Teatrze Wielkim wypadła onegdaj bardzo serdecznie i pięknie. Zasłużony muzyk stał przy pulpicie dyrygenta, wiązanką kwiecia udekorowanym. Już na wstępie publiczność urządziła jubilatowi owację, wstając z miejsc i bijąc serdeczne oklaski, poczem po odśpiewaniu wyjątku z opery „Straszny Dwór" odbyła się właściwa uroczystość. — Imieniem teatrów lwowskich przemówił dyr. Czarnowski, podnosząc cichą, a wielką pracę muzyka, który ongi przedstawił się Lwowowi w gmachu Skarbkowskim jako wielce utalentowany młodzieniec, a dziś po szeregu znojnych lat krzepko dzierży batutę kapelmistrzowską i z dumą spoglądać może na wydatną swą pracę ubiegłych dni, poświęconych umiłowanej sztuce. Sekretarz teatrów miejskich Artur Schroeder odczytał pismo komisji teatralnej Rady miejskiej, prof. Sołtys przemawiał im. Tow. Muzyczn., poczem złożyli hołd jubilatowi artyści opery i operetki, oraz prof. Neuhauser im. lwowskiego świata muzycznego. Tonąc w kwiatach, wzruszony prof. Słomkowski dziękował serdecznie za objawy uznania i sympatji, poczem, po przerwie, nastąpiła dalsza część programu. Kompozycja jubilata tak się podobała, iż musiano ją powtórzyć.

KURSY WALUT. Akcje miały wczoraj na giełdzie warszawskiej tendencję zniżkową. W wolnych obrotach we Lwowie dolary miały tendencję zniżkową. Płacono je 5.17—5.17 i pół, dol. kanad. 4.97—4.98 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono: dolary 5.16—5.21. Czeki: Belgja do 25.02 za 100, Paryż do 27.25, Szwajcarja do 100.30, Praga 15.52, Włochy 22.70, Wiedeń za 100 tys. do 7.35, Londyn 23.39, bony złote do 0.90, miljonówkę 0.64, poż. dol. 3.40 zł.

ZAWALONE RUSZTOWANIE. Przy ulicy Hetmańskiej l. 6 dokonywa się adaptacji domu. Rusztowanie wzniesione w tym celu jest tak wadliwe, że groziło zawaleniem, co też w istocie dzisiaj o 11 przedpołudniem nastąpiło.

I tylko naprawdę szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy przypisać, że w porze, kiedy największy ruch się odbywa, w momencie zawalenia się lewej części rusztowania na I. piętrze, nikt tamtędy nie przechodził, wobec czego obyło się bez ofiar. Karygodne niedopatrzenie, niewiadomo, czy odnośnego przedsiębiorcy, czy też samego urzędu budowlanego dało słuszny powód przechodniom do wielkiego wzburzenia, a przechodzący — snać obcokrajowiec — odezwał się: „In Wien könnte so was nicht passieren". Prawda, ale my żyjemy we Lwowie, pod błogiemi auspicjami wiecznie i miłościwie nam patronującego magistratu który sobie ma za nic życie i zdrowie mieszkańców.

Może też wreszcie raczy świetny magistrat na grożące życiu mieszkańców, sporadyczne zawalenia mieszkań, a nawet i rusztowań — zwrócić uwagę i temu zaradzić, a w odnośnym wypadku zechce pouczyć kierującego budową o tem, co do niego należy.

WYRODNY SYN. 21-letni Piotr Suchorab, zamieszkały przy rodzicach przy ul. Gródeckiej, często wracał do domu w stanie podchmielonym i wówczas wszczynał awantury i bójki z rodzicami. Wczoraj w stanie pijanym rzucił się z siekierą na ojca. Zdziczałego młodzieńca policja osadziła w areszcie.

TOPIELICA W STUDNI. W Zaszkowie, powiatu lwowskiego, żyła Magdalena Kochanowska. Często widziano ją we wsi pijaną. Wówczas żaliła się, iż wychowała i „wywianowała" majątkiem sześcioro dzieci obecnie zaś, na starość, nie było komu nią się zaopiekować. Postanowiła przeto utopić się lub powiesić. Onegdaj w zamiarze pozbawienia się życia poszła nad rzekę. Wróciła jednak do wsi i w chwili, gdy nikogo nie było w pobliżu skoczyła do studni gminnej.

Na drugi dzień spostrzeżono dopiero topielicę i wydobyto zwłoki wierzch.

ŻAL JEJ DZIECKA. Olena Porosiuk, służąca, zamieszkała przy ul. Jakóba Hermana, przesłuchiwana przez sędziego śledczego przyznała się, iż podrzuciła swą 3-tygodniową córeczkę w jednej z bocznych przecznic ul. Pickarskiej. Działo się to w listopadzie z. roku. Zarządzono śledztwo w kierunku ustalenia miejsca pobytu podrzutka.

ARESZTOWANIE NIEUDOLNEGO WOŹNICY. Samuel Fersting, woźnica, zamieszkały na Zniesieniu, w ul. Krakowskiej najechał na Helenę Czudowską, która doznała ciężkich obrażeń. Policja aresztowała Ferstinga.

Z RĄK DO RĄK. Grzegorz Jakubowski zabierając śmiecie w Rynku, położył płaszcz swój na wózku. Ktoś skradł płaszcz ten, korzystając z nieuwagi Jakóbowskiego. Poszkodowany poszukując złodzieja na pl. Krakowskim natknął na Michała Głowackiego, który był ubrany w skradziony płaszcz. Głowacki zeznał w policji, że kupił od jakiegoś osobnika skradzioną część garderoby. Płaszcz ten odebrano od G. i oddano w ręce prawowitego właściciela.

DZIECI WŁÓCZĘGI. W nocy podczas obławy policyjnej przydybano śpiących w budce na pl. Krakowskim 10-letniego Teodora Romaniuka, rodem ze Zdziłbunowa, pow. rudeckiego i 14-letniego Pawła Kanascha rodem ze Strepłowa, pow. kamioneckiego. Małych włóczęgów osadzono w areszcie.

PSIA PLAGA. Posterunkowy F. Peda zastrzelił na ulicy Stryjskiej psa chorego na wściekliznę. Iny czworonóg pokąsał dotkliwie Helenę Landau. Zaopatrzono ją w Pogotowiu ratunkowem.

AMATOROWIE PUKANINY. Jan Bogusz, rzekomo prywatny urzędnik, w stanie podchmielonym urządził sobie strzelnicę w ogrodzie Kościuszki, gdzie próbował celność swego rewolweru. Czynił to z takim zapałem, że stawił opór posterunkowemu, następnie wywołał wielką awanturę w inspekcji policyjnej. Osadzono go w aresztach policyjnych, rewolwer zaś zakwestjonowano.

Inny, a nieznany amator pukaniny, strzelając z flobertu zbił dwie szyby wartości 50 zł. w oknie gimnazjum V. przy ul. Kuszewicza.

POGROM PTASIEGO RODU. Karol Kitzel, zamieszkały przy ul. Listopada, mając zamiłowanie do domowej gospodarki, dochował się 18 kur, 5 kaczek i 5 pantarek. Cały ten „przychowek" jakiś nieznany sprawca skradł po włamaniu się nocą do kurnika.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I ZRANIENIA. Hipolit Sorfig, monter, spadłszy z rusztowania, doznał wstrząśnienia mózgu.

W Brygidkach przy ul. Kazimierzowskiej został ciężko zraniony nożem Mojżesz Pepeles przez swego kolegę współwięźnia.

Stefania S., zamieszkała przy ul. św. Józefa, udała się na budowę Majzlera przy ul. Pańskiej i tu usiłowała struć się amoniakiem. Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem, zaś Pepelesa i samobójczynię odwieziono do szpitala.

OKRADZIONA SCENKA KABARETOWA. Chine Chamajdes ma scenkę kabaretową w ogródku swej restauracji przy ul. Żółkiewskiej. Jakiś osobnik, wnioskując, iż obecnie w jesieni scenka ta jest zbędną, skradł 48 m. płótna z kulis, oraz drób z kojca stojącego na dworze. Szkoda wynosi kilkadziesiąt złotych.

ZŁODZIEJE W ROLI PRZEKUPNIÓW ULICZNYCH. Na ulicy Żółkiewskiej dwóch osobników oferowało kupno materji Bernardowi Kampfowi. Indywidua te wyrwały z rąk K. 120 zł. i zbiegły. Policja aresztowała niejakiego Ignacego Lonkera, jako podejrzanego o ten rabunek.

KRADZIEŻ OGRODOWA. W ogrodzie Jana Tychowskiego przy ul. św. Marcina kradziono systematycznie jarzyny. Szkoda wynosi około 100 zł. Poszkodowany przytrzymał na kradzieży Józefę Fiszerową, którą policja zamknęła w areszcie.

ZA FAŁSZYWĄ GRĘ W KARTY aresztowała policja Stanisława Lewka. Grasował on na pl. Solskich, gdzie nie brakło naiwnych do oszukiwania.

—:::—

Wiadomości z kraju.

ROTMISTRZ ZABÓJCĄ PORUCZNIKA. W ub. niedzielę oficerowie 22 pułku ułanów w Brodach urządzili wycieczkę do podmiejskich lasów. W drodze powrotnej na jednej bryczce wraz z damami jechał rotmistrz Kuchciński, oraz kuzyn jego porucznik Wróblewski, który powoził. Gdy K. chciał odebrać lejce od kuzyna, ten go odtrącił i czynnie znieważył. Zaatakowany Kuchciński wystrzałem z rewolweru położył Wróblewskiego trupem. Zabójcę aresztowano i odstawiono do więzienia wojskowego.

—:::—

Turecka ofenzywa na Mossul

LONDYN, 11. 10. (AW). Urząd do spraw zagr. w komunikacie urzędowym zawiadamia, że nie otrzymał dotąd od Turcji żadnej odpowiedzi na swoje 3 noty w sprawie Mossulu. Turcja tymczasem posuwa się naprzód i zmierza do otoczenia spornego terytorjum w Mezopotamji.

LONDYN, 11. 10. (Pat.). Reuter. Rząd turecki przesłał już odpowiedź na notę angielską w sprawie napadu na terytorjum Mosulu. Turcja zaprzecza jakoby odbyły się jakie napady i stwierdza, że nie było koncentracji wojsk na granicy Mosulu. Turcja przyrzeka w swej nocie, że wojska jej nie posuną się poza linję Djessira, Bersiwi, Banuta i Czakadu, jednakże, jak zaznacza w komentarzu Biuro Reutera, linja ta jest właśnie granicą, do której posunęły się wojska tureckie.

—:::—

Nowo wybudowany młyn mordownią robotników.

Lwów, 11 października.

Przy ul. Janowskiej pod l. 115 czeska firma Jelinek i Ska wybudowała młyn. Urządzenie jego uraga najprymitywniejszym zasadom bezpieczeństwa. Wbrew przepisom wszelkie transmisje i inne punkty niebezpieczne dla życia robotników nie są zabezpieczone. Komisja mająca zbadać urządzenie młyna, jak to często bywa, zupełnie nie spełniła swej czynności, gdyż zarządca tego młyna umiał tak pokierować, że panowie kontrolorzy szybko znaleźli się za suto zastawionymi stołami. Popuszczano tu pasa od przedpołudnia do godziny 5 wieczorem. Zarządca tego młyna przechwalał się następnie, że bankiet ten kosztował 100 dolarów.

Skutki tego niedbalstwa nie dały na siebie długo czekać. Transmisje w tym młynie poruszane są motorem o sile ponad stu koni. Zarządca młyna lekceważąc życie ludzkie zamiast nie wielkim kosztem sprawić odpowiedni przyrząd, nakazał robotnikom rękami wyłączać transmisje te podczas ruchu.

Wczoraj, w ósmym dniu pracy w tym młynie, zastępca młynarza Michał Rudy, wyłączając rękami pas, został porwany w górę i odrzucony na znaczną odległość. Nieszczęsny doznał złamania ręki w kilku miejscach, oraz licznych kontuzji.

Na miejsce wypadku przybył zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Adamiak i udzielił pomocy ofierze zbrodniczej lekkomyślności i oszczędności właścicieli młyna.

Mordownią tą winny zająć się niezwłocznie władze bezpieczeństwa i prokuratorja państwa.

—::::—

Burda uliczna zakończona zabójstwem.

Lwów, 11 października.

W Szczercu, pod Lwowem, co tygodnia we czwartek odbywają się targi, na które przybywa wiele handlarzy ze Lwowa, oraz z okolicznych miejscowości. W ostatni czwartek wieczorem wynikła awantura pomiędzy przybyszami, którzy zagrozili gościom, iż w przyszłości pałkami przepędzą ich z targu.

Na drugi dzień bawił w Szczercu jeden z obcych handlarzy. Poznali go miejscowi jako tego, z którym mieli poprzedniego dnia sesyję. Zaatakowali go w Rynku, a jeden uderzył go laską po głowie. Napadnięty dla postrachu strzelił w tłum nacierający na niego. Kula trafiła mieszkańca miasteczka Samuela Birnberga, który upadłszy na bruk

ZMARŁ NA MIEJSCU.

Strzelający osobnik zdołał wyrwać się z rąk tłuszczy i dopadłszy pociągu zdążającego do Lwowa odjechał w tym kierunku.

W ślad za nim wysłano depeszę do lwowskiej policji, w celu przytrzymania zabójcy. Jednakowoż, jak to najczęściej u nas bywa, depesza ta nadeszła pod właściwym adresem spóźniona i dopiero w 15 minut po przybyciu pociągu na dworzec główny. Nieznajomy osobnik ten pozostał więc na wolności.

Wedle podanego opisu liczy on około 24 lat, jest wysokim blondynem, włosy uczesane ma na bok, ubrany był w płaszcz bronzowego koloru, w butach, bez kapelusza, w ręku nosił „bykowiec“.

Do Szczerca wyjechał ze Lwowa wywiadowca Simon w celu przeprowadzenia dochodzeń.

Z sali sądowej.

Kara za fałszywe zeznania.

Znany kupiec lwowski i właściciel fabryki wyrobów majolikowych w Pacykowie dr. Aleksander Lewicki, został wczoraj zasądzony na 3 miesiące więzienia za oszustwo, popełnione przez złożenie fałszywej przysięgi.

Sprawa ta skomplikowana i zawiła, początkami swymi sięga jeszcze roku 1914. Oto w roku tym, tuż przed wojną sprzedał p. Lewicki bankowi hipotecznemu kamienicę swoją. Tytułem „kluczowego“ (jest to rodzaj porękawicznego poza sumą przypadającą za kupno), żądał wówczas p. Lewicki 500 dukatów. Ówczesny dyrektor banku hipotecznego Fruchtman zredukował jednak tę sumę do 200 dukatów, które miał doręczyć żonie p. Lewickiego w sposób dyskretny, to jest tak, aby kwota ta nie była jasno wyszczególniona w księgach banku hipotecznego. I tu rozpoczyna się zawiłość, której epilogiem jest surowy wyrok na p. Lewickiego. Oto w r. 1919 p. Lewicki zgłosił się do banku hipotecznego z żądaniem wypłacenia jego żonie 500 dukatów tytułem „kluczowego“. Bank jednak odrzucił tę pretensję p. Lewickiego, w odpowiedzi na co wniósł on przeciw bankowi skargę o wypłacenie zastrzeżonej umową sumy. Na rozprawie bank wyjaśniał, że p. Lewicki pobrał już kwotę, o którą zgłosił pretensje a na dowód bank przedłożył polecenie zakupna 200 (nie 500) dukatów wydane swemu kantorowi wymiany, wypłacić zaś te dukaty miał ówczesny, nieżyjący już dzisiaj dyrektor Fruchtman.

Gdy zapadł wyrok oddalający ostatecznie pretensje p. Lewickiego, bank przedłożył kwit z podpisem jego na owych 200 dukatów. P. Lewicki wznowił jednak proces opierając się na charakterystycznym szczególe, że kwit ten bank przedłożył dopiero po latach 7, to jest znacznie później niż była zgłoszona pretensja jego, oraz że w księgach omawiana suma wcale nie figuruje poza przekazką dla kantoru na zakupno 200 dukatów.

W międzyczasie jednak odstąpił sąd cywilny sprawę prokuratorji, która oskarżyła p. Lewickiego o zbrodnię oszustwa, popełnionego przez złożenie fałszywych zeznań w sądzie cywilnym.

P. Lewicki bronił się tem, że omawiany kwit złożył w r. 1914 na ręce swego zastępcy prawnego bł. p. dra Aszkenazego, że możliwe jest, iż dr. Aszkenaze zostawił ten kwit u dyr. Fruchtmana, z którym żył w zażyłej przyjaźni, pieniędzy jednak nie otrzymał.

W sprawie tej przesłuchano cały szereg świadków, przeważnie urzędników banku hipotecznego m. in. adw. Michalewskiego, który występował imieniem pp. Lewickich przeciw bankowi hipotecznemu. Otóż p. Lewicki wedle twierdzenia świadka oświadczył był, że chce prowadzić proces dla zasady i polecił zaznaczyć w skardze, że owych 200 dukatów przeznacza na cele dobroczynne.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał orzekający pod przewodnictwem r. Łukianowicza, przy udziale s. o. Chlamtacza i Antoniewicza wydał wyrok zasądzający p. Lewickiego na 3 miesiące więzienia z tem, że karę umarza ustawa amnestyjna.

Obrona wniosła zażalenie nieważności. Oskarżał prok. Laniewski, obronę prowadzili adwokaci dr. Pieracki i poseł Reich.

—::::—

Jeszcze o sprawie Pasternakówny.

Od p. Rygiera, artysty dramatycznego, otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z artykułem zamieszczonym w jednem z pism lwowskich, a zawierającym zarzuty przeciw mej osobie, oświadczam co następuje:

Sprawę tyczącą mej rozmowy z koleżanką Pasternakówną, która na dwa dni przed wyżej wspomnianą rozmową, t. z. we środę, d. 17. września b. r. zwróciła się do mnie, jak zresztą i do innych kolegów, o radę, oddałem w myśl obowiązującego mnie regulaminu Sądowi Koleżeńskiemu ZASP. (Związku Art. Scen Polskich), który ustali, czy byłem przez kogokolwiek inspirowany i czy działałem z jakichkolwiek bądź innych, a nie koleżeńskich pobudek.

Do rozstrzygnięcia tego Sądu wstrzymuję się od wszelkich sprostowań. Łączę wyrazy i t. d. Jerzy Rygier, art. dram.

—::::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Strejk kelnerów w Renesansie.

W kawiarni „Renesans“ trwa od 2 dni strejk kelnerów, wywołany przez zarząd kawiarni, usiłujący obniżyć pracownikom procenty z 15 na 10. Należy zwrócić uwagę na to, że kawiarnia prowadzona jest jako spółdzielnia „chrześcijańskich kucharzy“ reklamujących się często, jako ostoja pracowników gastronomicznych. I ci kucharze „chrześcijańscy“ prowadzeni przez swego patrona p. Piaseckiego pierwsi pospieszyli z przykładem dla p.: gospodarzy, jak należy obniżać zarobki.

Stanowcza postawa kelnerów przekona — miejmy nadzieję — „chrześcijańskich pryncypałów“ tych porastających dopiero w piórka dorobkiewiczów, że strejk wywołany był nieostrożnie. Skończyć się on musi zwycięsko dla pracowników.

Akcje Banku Polskiego.

WARSZAWA 11. 10. (AW). Druk akcji Banku Polskiego jest już na ukończeniu. Wpisywanie nazwisk odbywa się szybko. Wkrótce nastąpi wysyłka akcji do Oddziałów Banku Polskiego dla wymiany kwitów tymczasowych.

—::::—

Zjazd radykałów francuskich.

WARSZAWA, 11. października. (tel. wł.) Dnia 15. b. m. rozpoczyna się w Boulogne kongres radykałów francuskich, na który otrzymały zaproszenia polskie stronnictwa radykalne. Z zaproszenia mają skorzystać przedstawiciele „Wyzwolenia“, NPR. i niektóre z grup radykalnej inteligencji.

—::::—

Z ruchu robotniczego.

§ ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW i służby domowej, odbędzie się w niedzielę, dnia 12. października 1924, o godz. 3 popoł. w lokalu Stow. „Praca“, Rynek 8, l. p.

Towarzysze, jawcie się licznie!

Zarząd.

Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych.

WARSZAWA. 11. października. — (Pat.) Wczoraj rozpoczęły się obrady VI. Zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych przy udziale 707 delegatów, reprezentujących 1.141 ognisk, rozsianych po całej Polsce, w których zorganizowanych jest 35.000 nauczycieli szkół powszechnych.

Zjazd zagaił założyciel i długoletni prezes Związku senator Stanisław Nowak, który w przemówieniu swojem nakreślił wytyczne kierunków pracy nauczycielstwa szkół powszechnych wytykając szkodliwość oszczędności w dziedzinie nauczania powszechnego. Z kolei Zgromadzenie uchwaliło trzy rezolucje ku czci Słowackiego z okazji 75 rocznicy jego zgonu, dalej z powodu bliskiego terminu sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza a w końcu wyrażająca cześć Stefanowi Żeromskiemu z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Po wybraniu kilku komisji obrady odroczono do popołudnia. Po wysłuchaniu referatu delegata z Wilna, prezes Związku Nowak, referował sprawę podporządkowania władz szkolnych władzom administracji politycznej. W końcu wiceprezes Związku p. Zygmunt Nowicki referował sprawę redukcji nauczycielstwa szkół powszechnych.

—:::—

Mimochodem.

Przeciwnikom przedsiębiorstw państwowych do wiadomości.

Słynny wodospad Niagary należy w połowie do Stanów Zjednoczonych, a w połowie do Kanady. — Z obu stron potężny spad wody wyzyskany jest częściowo na wydobycie energji elektrycznej.

Różnica tu, że gdy na stronie kanadyjskiej stacje elektryczne są rządowe, to na stronie Stanów Zjedn. są one własnością prywatną. Oczywiście jest różnica i w cenach. Światło elektryczne z Niagary w Kanadzie kosztuje pięć razy mniej, niż w Stanach Zjednoczonych.

Tak się dzieje w Ameryce i tak się dzieje wszędzie, bo własność prywatna gospodaruje dobrze przedewszystkiem dla swojej kieszeni. I dlatego walka przeciw upaństwowieniu przemysłu jest niczem innem jak walką o utrzymanie zasady, że kto ma dużo, ten musi mieć więcej.

—:::—

Zamknięcie polskiej placówki przemysłowej.

Wyrzucenie na bruk kilkaset rodzin urzędniczych i robotniczych.

W dniu 30. września b. r. dyrekcja firmy W. Stawiarski et Comp. w Krośnie, najstarszej i jednej z najlepiej pod względem technicznym urządzonej rafinerji nafty w Polsce, zawiadomiła swój personal, że z polecenia zawiadowcy firmy p. J. M. Waterkeyna z Antwerpji, jednego ze wspólników firmy, ruch fabryki zostaje zamknięty, a cały personal urzędniczy i robotniczy zostaje wypowiedziany.

W ten sposób kilkaset rodzin zostaje wyrzuconych na bruk i to w czasie najgorszym, bo przed samą zimą, oraz w czasie panującego w Polsce zastoju przemysłowego, gdzie o znalezieniu nowej pracy trudno nawet pomyśleć.

Fakt zamknięcia fabryki, która ma wszystkie dane do jak największego rozwoju, zamknięcie fabryki bez ogłoszenia upadłości, pozbawienie pracy kilkuset ludzi, z których olbrzymi procent pracowało w tej firmie bez przerwy po kilkanaście, a niektórzy nawet po kilkadziesiąt, bo z górą po 50 lat, jest w Polsce dotychczas nie spotykany i ludzie pozbawieni pracy z rozpaczą pytają się o powód takiego wobec nich barbarzyńskiego kroku.

Jako powód zamknięcia fabryki dyr. p. Mohuys, zastępca p. Waterkeyna z Antwerpji, zakomunikował wypowiedzianemu personalowi rzekomo olbrzymie podatki (!) nałożone przez rząd na rafinerję a zwłaszcza podatek majątkowy, które miały podobno zniszczyć kapitał obrotowy firmy a tem samem uniemożliwiły dalsze prowadzenie fabryki. Znający jednak stosunki gospodarcze tej firmy twierdzą, że kapitał obrotowy tej fabryki został zniszczony przez co innego, a nie przez rzekomo nadmierne podatki, które w tym samym stosunku zostały nałożone przecież na inne rafinerje nafty, a żadna z nich jednak ruchu nie zamknęły. O faktycznych powodach zniszczenia kapitału obrotowego, napiszemy później.

Pan Waterkeyn, który stale mieszka w Antwerpji i nigdy zdaje się rafinerji krośnieńskiej na oczy nie widział, dla zadość uczynienia swojej fantazji i wywarcia presji na resztę spólników, czy na rząd polski, zarządza zamknięcie fabryki, nie zastanowiwszy się, że przez tę jego fantazję tysiące osób, które lata całe strawiły w pracy dla tej firmy i z firmą tą się zżyły, pozostanie bez chleba, powiększając i tak już olbrzymie kadry bezrobotnych. Czyn p. Waterkeyna jest również antipaństwowym, co w żadnym wypadku nie może wpłynąć dodatnio na sanację skarbu pakstwa.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo, a zwłaszcza rząd polski i sejm sprawą tą się zainteresują i nie dopuszczą, aby fantazja jednego pana mogła wyrzucić na bruk tysiące osób, by zamykała jedną z nielicznych placówek przemysłowych, narażając przez to na szkody i skarb państwa, który niętylko będzie musiał wypłacać zapomogi bezrobotnym, lecz pozbawiony zostanie dochodów czy to w formie podatków konsumcyjnego i obrotowego, czy też przez zmniejszony przewóz kolejami produktów naftowych, idących z tej rafinerji, czy wreszcie przez uszczuplenie bilansu handlowego państwa.

Kapitał odsłonił tu swe potworne oblicze.

Z dnia.

Co pan Rabski wie o socjaliźmie?

Nacjonalizm polski a może i nacjonalizm całego świata uderzył w dzwon radosny, że oto upadł groźny i potężny rząd Mac Donalda. Wszakże ten pokonany (w wyobrażeniu reakcji) Mac Donald wprowadzał pokój powszechny, wszakże go zabezpieczał mocnemi postanowieniami, aby nigdy już więcej wojny nie było. A nacjonaliści polscy, jak i nacjonaliści świata całego niedobrze się czują w atmosferze pokoju, tracą przecie rację swego istnienia w tych warunkach.

Owóż w tym chórze wspólnej radości bierze także udział p. Wład. Rabski, poseł publicysta, swem piórem i słowem usiłujący urabiać opinję i wpływać na swych zwolenników. I oto nawiązując do sprawy zaniechania śledztwa przeciw Campbellowi (co do której nawiasem mówiąc oświadczył prokurator generalny Hastings, że miał po swojej stronie opinję najwyższych członków sądownictwa angielskiego) pisze trybun reakcji i bezprawia p. Rabski:

> Sprawa Campbella staje się olbrzymią manifestacją przeciw próbie narzucenia sądownictwu jarzma politycznego (?) przeciw socjalizmowi, gwałcącemu (właśnie!) zasadę: „równe prawo dla wszystkich“.

Tak tedy rzekłszy, że socjalizm gwałci zasadę równości praw, pisze dalej poseł i publicysta „Kurjera warszawskiego“:

> „Nasuwa się tu jednak pytanie, dlaczego liberali angielscy zgodzili się wówczas na rząd Mac Donalda, skoro łudzić się chyba nie mogli, że rząd ten uszanuje dogmat burżuazyjny o niezależności prawa? To byłoby przecież sprzeczne z rewolucyjnością socjalizmu, którego jedna połowa chciałaby burzyć i „grzebać ryczałtem“ (aż tak?) a druga dąży do rewolucji na raty. Wszędzie, gdziekolwiek socjalizm w całości lub w części zdobył rządy w kraju lub gminie, spotykamy się z tem samem zjawiskiem: każde prawo, sprzeciwiające się rozwojowi rewolucji, nagina się lub łamie bez ceremonji. Szczególnie w miastach, gdzie magistraty i rady miejskie opanowane są przez socjalistów, np. w Wiedniu (!) spotykamy się ciągle z takiemi próbami bezprawia. I co jest niezmiernie charakterystyczne, to fakt, że masonerja, która obecnie odgrywa dominującą rolę w socjaliźmie, uznaje „walkę z prawem“, jako pierwszą zasadę swego katechizmu.
>
> Niedawno, przy zburzeniu kilku lóż masońskich przez faszystów włoskich, udało się zajrzeć za kulisy wolnomularstwa. Wtargnięto do archiwów i znaleziono mnóstwo nieznanych szerszemu ogółowi dokumentów, a między innemi rotę przysięgi wielkiego mistrza. W tej przysiędze powiedziano wyraźnie, że „masonerja jest Bogiem, kapłanem najwyższym i królem ludzkości“ i że 33 stopnie jej zakonu mają „zwalczać prawo, własność i religję, jako trzech wrogów masonerji“.
>
> A zatem prawo na pierwszem miejscu!
>
> W tem świetle wszystko, co się w Polsce działo dookoła takich wydarzeń, jak proces o zamordowanie ułanów krakowskich, lub sprawa Eagla, staje się przejrzystsze. Socjalizm nie jest u nas rządem, lecz wpływy jego sięgają wysoko i w miarę swych sił i środków prowadzi ustawiczną, zażartą walkę z prawem i sprawiedliwością“.

I tak dalej w tym duchu.

Że pan Rabski boi się socjalizmu, jak djabeł wody święconej, w tem nic dziwnego, ale żeby dawał takie dowody nieuctwa, jak tego mamy przykład w łączeniu skostniałej masonji z socjalizmem, tego nawet po nim spodziewać się nie było można.

Taka już jest jednak moralność byłych ajentów carskich. Cóż to szkodzi fałszować prawdę dla własnych interesów? Na szczęście znają się już ludzie na takich „publicystach“.

—:::—

Uroczystość inauguracyjna na uniwersytecie J. K.

Wczoraj rozpoczął się oficjalnym i tradycyjnym aktem inauguracyjnym akademicki rok 1924/5.

Jak corocznie zgromadziły się w auli uniwersyteckiej rzesze młodzieży akademickiej i reprezentanci władz, oraz przedstawiciele instytucji kulturalno-społecznych, manifestując zrozumienie dla doniosłości nauki w życiu społecznem i państwowem.

Wobec rozdania publiczności drukowanego sprawozdania p. prorektora Makarewicza — jakie zwykle ma miejsce — zabrał głos odrazu p. rektor prof. Dr. Sieradzki, celem wygłoszenia mowy rektorskiej.

Po dorzuceniu uwag do sprawozdania z prac senatu akademickiego w roku ubiegłym, przystąpił p. rektor do omówienia wytycznych, jakiemi się będzie obecny senat kierował w swej działalności w roku bieżącym.

Najważniejszem zagadnieniem będzie umożliwienie normalnej pracy naukowej, przez odebranie — ustawą z roku 1923 uniwersytetowi przekazanego gmachu posejmowego — reszty ubikacyj, gdzie mieszczą się dotychczas biura Wydziału Samorządowego.

W dalszym ciągu, omawiając wzrost studjującej młodzieży, wyraził p. rektor opinję, że jest to objaw bardzo dodatni, albowiem świadczy o dążności społeczeństwa do wiedzy. O ileby jednak zachodziła obawa zbytniego nawet wzrostu garnącej się do wiedzy młodzieży, to nie uważa szanowny mówca, instytucje „numerus clausus“ i podwyższenia opłat, za środki zaradcze, a należałoby w takim razie pozostawić to biegowi czasu i ewolucji stosunków.

Nakoniec poświęcił p. rektor serdeczne wspomnienie zmarłym profesorom tut. wszechnicy, poczem udzielił głosu p. profesorowi Dr. Steusingowi, do wygłoszenia wykładu naukowego, czem zakończyła się podniosła uroczystość otwarcia roku akademickiego na tutejszej wszechnicy.

uij.

—:::—

Jak rządził chadek w Kasie Chorych w Żyrardowie.

Zarząd Kasy w Żyrardowie rozesłał do pism warszawskich nast. komunikat:

Zarząd Kasy, objąwszy urzędowanie, rozpoczął od rewizji apteki Kasy, co do której obiegały różne wersje, jakoby tam działy się nadożycia. Rewizję apteki przeprowadziła Komisja Rewizyjna pod kierownictwem eksperta farmaceuty, sprowadzonego z Warszawy.

Wynik rewizji okazał się następujący: książki towarowe nie były prowadzone przez trzy miesiące, co utrudniło Komisji za okres tego czasu kontrolę materjałów aptecznych, zakupionych i wydanych, pozatem okazało się **brak 160 kg. cukru, przeszło 100 kg. malin, 72 butelek spirytusu i 16 butelek wina**, nadto stwierdzono, iż zakupione **materjały apteczne sprowadzone były w nadmiernej ilości i po znacznie wyższych cenach**. Wogóle stwierdzić należy, iż w aptece Kasy stosunki były bardzo niezdrowe. W konsekwencji zwolniony został ze stanowiska kierownika apteki p. Własak Leopold, oraz 3 ch pracowników.

Były komisarz p. Dyonizy **Kawecki**, urzędujący w charakterze komisarza do dnia 1-go grudnia 1923 r., zaś w charakterze kontrolera Kasy do dn. 1 maja 1924 r., zarządzeniami swemi przyprawił Kasę o szkody, które ujawniły się w niekorzystnych tranzakcjach z autem, parą koni z uprzężą, powozem itp., a które to przedmioty sprzedane były po śmiesznie małych cenach (np. **auto za 2.024 zł., powóz, para koni z uprzężą, po zwaloryzowaniu zł. 6 gr. 50** — tranzakcja przeprowadzona była w roku 1923). Nadto Kasa żyrardowska, na skutek zleceń p. Kaweckiego, zapłaciła za **150 krzeseł i 4 łóżka**, które to sprzęty do dnia dzisiejszego nie nadeszły i rzekomo odesłane zostały do innych Kas. Prócz tego stwierdzono, iż p. **Kawecki pobrał z apteki Kasy 9 butelek wina**, które nie były zapisane na rozchód. P. Kawecki przyznaje, iż pobrał to wino i chce zań zwrócić odszkodowanie. Stwierdzono nadto, iż niejaka p. Jaworska, **krewna p. Kaweckiego**, figurowała na etacie pracowników Kasy od dnia 1 lipca 1923 r. do 31 stycznia 1924 r., otrzymując pobory według XI stopnia płac urzędników państwowych. Czy p. Jaworska była zatrudniona w Kasie, dotychczas nie ustalono, jednak jak zapewniają pracownicy Kasy, nikt jej w Kasie nie widział. Jak wynika z powyższego, działalność p. Kaweckiego w Kasie Chorych pozostawiała bardzo wiele do życzenia.

Sprawa „żywych trupów“, o której obszernie pisano w prasie, przekazana została miejscowej policji“.

Owe „żywe trupy“ to masowy pobór zapomóg pośmiertnych za nieboszczyków, którzy żyją i cieszą się najlepszym zdrowiem.

*

Wobec takich przejawów gospodarki chjeny w kasach chorych nie można się dziwić, że chciałaby ona i inne kasy opanować.

Na zdobycie kasy lwowskiej wybrali się z wielką forsą pieniężną. Obecnie walczą o kasę drohobycką.

Jako niezmiernie charakterystyczny fakt, należy podkreślić, że chjena usiłuje opanować największe i najbogatsze kasy naszego okręgu. Widać są dzi, że po mniejsze kasy **nie opłaci się** fatygować, natomiast w kasach wielkich tacy Kawieccy mogli by rozwinąć swoją wielką i owocną „działalność“.

Pracownicy ubezpieczeni Zagłębia naftowego niewątpliwie dadzą chjeniarzom, ukrywającym się pod listą nr. 1, którą bardzo gorliwie popiera endeckie „Słowo polskie“, conajmniej taką odprawę, jaką dostali we Lwowie.

Musi to być zrobione w interesie ubezpieczenia i samej kasy chorych.

—:::—

Od kolejarzy z Sambora.

Z końcem ubiegłego miesiąca zwołano z polecenia tamtejszych naczelników p. Wojakowskiego, inż. Bekera i inż. Piszczeka ogólne zgromadzenie kolejarzy na terenie i w budynku kolejowym z referatem stworzenia bezpartyjnej muzyki kolejowej w Samborze.

Przewodniczącym i referentem tej sprawy był p. inż. Piszczek, a godnie akompanjowali mu przytem podwładni urzędnicy, rozstawiając się na polecenie między zgromadzonymi kolejarzami, tak by swoim wpływem zniewalać do uległiwości i posłuchu do z góry przewidzianych uchwał.

Pozornie wydaje się, iż należałoby tylko przyklasnąć pięknemu dziełu, lecz jest to tylko endecki parawan, za którym chowają się obłudne endeckie zamiary tych kacyków.

Solą w oku tych panów jest tamtejsza organizacja ZZK posiadająca blisko 600 członków, która ma piękny lokal, bibljotekę i własny komplet dętych i innych instrumentów. Zarząd tegoż Związku stara się od dłuższego czasu o wprowadzenie muzyki kolejowej w życie, co z wielkim wysiłkiem tamtejszego Zarządu prawie w większej części się udało.

I tu leży, jak Niemiec mówi „Der Hund begraben“. Gdyby w Samborze zaistniał podobny stosunek sił w żółtej a kolejarzom wrogiej organizacji jak PZK od której świadomi kolejarze stronią jak djabeł od święconej wody, to byłoby wszystko w porządeczku, bo c nie jest pod wpływem 8-ki należy rozbić i zgnieść.

Mimo podniesionych sprzeciwów na zgromadzeniu ze strony tamtejszych kolejarzy przeforsowano pod terrorem i czujnem okiem zasłużonych ojców endecji uchwałę złożenia przez każdego kolejarza po 10 zł w dwóch miesięcznych ratach na zakupno nowych instrumentów i stworzenia bezpartyjnego związku muzyki. A po co i na co?

Tą krecią obłudną robotą niedaleko zajdziecie Panowie z pod znaku 8-ki. Rozbić za wszelką cenę chcecie niewygodne placówki robotnicze, ale pamiętajcie, żeby bat który kręcicie na robotników-kolejarzy nie spadł na wasze własne bary.

A teraz pytanie pod adresem Pana Prezesa Dyrekcji lwowskiej: czy wolno było wymienionym naczelnikom ściągnąć po 5 zł jako pierwszą ratę na powyższy cel i czy zezwala Pan Prezes ściągnąć obecnie drugą ratę? 2) Czy wolno kierownikom dotyczących urzędów urządzać na terenie kolejowym zgromadzenia mimo zakazu M. K. Z.? Czy to jest bezstronność naczelników w myśl pragmatyki służbowej? Kolejarze samborscy protestują przeciwko stronniczemu postępowaniu tych endeckich ojców, bo jeżeli bogoojczyźniani ojcowie zasłaniają się okólnikami MKZ. co do zbiórek, zgromadzeń, afiszowań w stacji w stosunku do ZZK, to chyba jasne jest, że równe są prawa dla wszystkich obywateli w Państwie.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMISJI OBWODOWEJ odbędzie się w niedzielę, 12. bm. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21

—::::—

Co innego kazania, a co innego czyny.

„Nowy Świat“ nowojorski podaje następującą soczystą historję: Pastor w Buffalo Penfold, znany szeroko z nieubłaganego potępiania rozpusty, wsławił się najbardziej zaciekłymi atakami na burmistrza, zarzucając jemu tolerowanie niemoralności w Buffalo. W każdem kazaniu, które wypowiadał przed swoją kongregacją, w mowach na specjalnych zebraniach, pastor Hight grzmiał jak biblijny Jahwe na Sodomę i Gomorę, wysyłając detalicznie i hurtownie do piekła rozpustnych grzeszników.

Aż stała się rzecz zgoła nieoczekiwana.

Policjanci idąc drogą podmiejską zauważyli stojący na boku automobil. Byli ciekawi, więc zajrzeli do środka automobilu. A musieli coś zobaczyć, czego napisać nie można, skoro z punktu zabrali dwie osoby razem z automobilem do sądu. W sądzie okazało się, że jednak z tych osób jest stróż moralności i pogromca rozpusty pastor Penfold. Towarzyszkę podał jako swoją żonę. Już prawie, że wszystko się udało, gdy towarzyszka zjawiła się u sędziego i oświadczyła, że jest żoną, ale nie pastora i że pastor ma własną żonę, którą właśnie w automobilu zdradzał, przyłapany przez zbyt ciekawych konstablów.

Buffaloskiego „krzyżowca“ moralności, — czeka teraz więzienie.

—:::—

9 miljonów Polaków znajduje się poza obrębem Polski.

Wedle przybliżonych dat pozostało w Niemczech na ziemiach polskich ogółem 1,100.000 do 1.500.000 Polaków, z czego na Śląsku Opolskim mieszka około 700 tysięcy, w odciętych zachodnich powiatach Poznańskiego i Pomorza przeszło 100.000, na terytorjum Gdańska około 50.000 i na Warmji i Mazowszu z górą 500 tysięcy.

W Czechach na Śląsku Cieszyńskim pozostało około 150.000 Polaków, na terytorjum turzańskiem, ongi węgierskiem (Spisz i Orawa) z góra 100.000 — razem przeto przeszło 250.000 ludności.

Zabór litewski obejmuje 200.000 ludności polskiej.

Na Łotwie, w dawnych Inflantach polskich przebywa z górą 100 tysięcy Polaków.

W granicach Rumunji, na Bukowinie, w Bessarabji, zamieszkuje około 50.000 ludności polskiej.

W Rosji pozostało z górą 2 miljony Polaków, przyczem cyfra ta najtrudniejszą jest do ustalenia.

Najwięcej i najgęściej zamieszkują Polacy ziemię mińską (powiat Miński, Borysowski i Ihumeński), oraz nadgraniczną część Podola w powiatach Płoskirowskim, Winnickim i Latyczowskim. Pozatem rozsiani są, stanowiąc mniejszość od 5 proc. do 10 proc. ogółu ludności miejscowej, na wielkich przestrzeniach aż do Dniepru i Dźwiny, a w niektórych miejscowościach i poza te rzeki.

Ogółem we wszystkich ościennych państwach znajduje się więc razem 1.100.000 Polaków, czyli 21.5 proc. całej polskiej ludności Rzeczypospolitej.

Pozatem znaczna ilość Polaków znajduje się na emigracji. W samej Francji w przybliżeniu można określić ilość robotników na 500.000. W głębi Niemiec przed wojną znajdowało się także do 500.000 Polaków, przeważnie robotników w Westfalji i Nadrenji. Liczbę Polaków w Austrji (Wiedeń), Belgji, Danj., Turcji etc., obliczono na kilkanaście (13—15) tys. Są to cyfry narazie niemożliwe do ścisłego określenia, ale w każdym razie w samej Europie Polaków znajduje się nie mniej, niż 1.000.000.

W Ameryce zostało około 4 miljonów, w Stanach Zjedn., w Brazylji, Argentynie i Kanadzie zamieszkuje około 150.000 i mniejsze już znacznie ilości w Azji, Afryce i Australji.

W ogólnej jednak liczbie w Europie znajduje się około 5.000.000, czyli, że razem poza granicami Rzeczypospolitej przebywa około 9.000.000 Polaków, a więc prawie jedna trzecia część całego narodu polskiego.

—::::—

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł — 10. Nadesłane Zł. — 30, w tekście Zł. —50

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 60. Drobne ogł. za słowo Zł — 06. Komunikaty Zł. —40, zamiejscowe o 25% drożej.

TYLKO NAJTRWALSZE GATUNKI **POŃCZOCH,** rękawiczek, skarpetek i trykotaży po cenach bezkonkurencyjnych „NOUVEAUTE“ WAŁOWA 11 a. Uwaga na firmę i Nr. domu.

897—5

„LABOR”

PIERWSZA SPÓŁDZIELCZA WYTWÓRNIA CHEMICZNO - KOSMETYCZNA

powstała w PRZEMYŚLU.

Poleca: perfumy, wodę kolońską i wodę do ust, pierwszorzędnej jakości, dorównywujące tylko najprzedniejszym wytworom zagranicznym. 909—2

Adres: „Labor“ Przemyśl. Na żądanie wysyła się cennik i próbki.

BANK WZAJEMNEGO KREDYTU S. A.

w KRAKOWIE

Oddział Lwów, ul. Trzeciego Maja 16

Telefony: 1310, 2614, 2012.

DZIAŁ KREDYTOWY: przyjmuje wkłady, dyskontuje weksle, udziela kredytu i przyjmuje wkładki na umówiony procent.

DZIAŁ GIEŁDOWY I DEWIZOWY: przyjmuje zlecenia w zakresie papierów, dewiz i walut, **kupuje i sprzedaje listy zastawne przedewszystkiem Banku krajowego, Hipotecznego i Tow. Kred. Ziemskiego.**

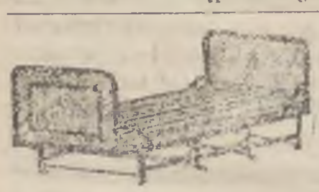
DZIAŁ ŻYCIOWY: zastępstwo Krak. Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń. Przeprowadza wszystkie rodzaje ubezpieczenia życiowego oraz ułatwia kredyt osobisty ubezpieczonym w swoim dziale życiowym.

25—1

POSZUKUJEMY maszynisty i kierownika do kolejki wąskotorowej Cisna-Smerek. — Posada natychmiast do objęcia, zgłoszenia u firmy Dydyński i Dr. Sternberg, Lwów, ul. 3-go Maja 2.

KILKUNASTU stolarzy ręcznych budowlanych przyjmie Państwowy Zakład obróbki drzewa, Lwów-Persenkówka. Zgłoszenia każdego dnia od godz. 8 do 15-tej.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w śródmieściu za odpowiednim odstępnem. Zgłoszenia w administracji »500«.



ŁÓŻKA

MOSIĘŻNE

duże i dziecinne poleca fabryka „FABROL“ - Lwów - Jagiellońska 24. 694—8

TELEFON 10-58.

DRUKARNIA

Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego WE LWOWIE

ul. Leona Sapiehy 77 — Telefon 496.

Wykonuje wszelkie druki dla Kas Chorych

Księgi kontowe. Listy płatnicze.

KAPELUSZE

DAMSKIE i MĘSKIE

przerabia fachowo na najnowsze fasony tylko

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY

Rudolfa Neuwelta

pl. Marjacki 8.
ul. Kazimierzowska 25.
ul. Krakowska 25.
ul. Gródecka 72,
ul. Balonowa 3.

Suknie, bluzki, bieliznę damską, męską oraz ubranka dla dzieci i wyprawki wykonuje się starannie i tanio. — Lwów, św. Józefa 2. I. p. drzwi Nr. 9. x

Palto zimowe w najlepszym stanie okazyjnie do sprzedania, Ferber, ul. Krakowska 5, II. p 28—1



ROK ZAŁOŻENIA 1881. 550

ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38

POLECA

FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ I ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

SENZACJA! 887—2 **SENZACJA!**

Nowe **KAPELUSZE DAMSKIE** filcowe najświeższych kreacji

po 6–7 zł

daje wzamian za zupełnie stare niezdatne fasony, przyjmuje też do przerabiania po cenach najniższych

FABRYKA KAPELUSZY **ROSENA**

Lwów, ul. STRZELECKA 3.

WĘGIEL BRUNATNY

do opału mieszkań, centralnych ogrzewań i dla celów przemysłowych

sprzedaje z własnych kopalń 906—3

Spółka Akcyjna dla Przemysłu Naftowego i Gazów ziemnych

we Lwowie

po cenie zł. 18·— za tonę z dostawą do domu. — Zamówienia przyjmują Biura Spółki Lwów, Pańska 25. Telefon 206 i 1518.

SENSACYJNA NOWOŚĆ!

Już wyszła z druku nakładem wydawnictwa „Naprzodu“ broszura pod tytułem:

KTO SIĘ ZBOGACIŁ A KTO ZUBOŻAŁ

(Bilans pięcioletniej inflacji)

napisał M. IGNOTUS

Autor, doskonały znawca życia gospodarczego i wtajemniczony w jego zakulisowe stosunki, obfitym materjałem gruntownie wyjaśnia i barwnie oświetla szybkie bogacenie się kapitalistycznych sfer bankowych, przemysłowych i handlowych w erze powojennej kosztem klas pracujących fizycznie i umysłowo. Zarazem rzuca autor trafną myśl opodatkowania wzbogacenia się inflacyjnego.

CENA 40 gr. **CENA 40 gr.**

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2.

KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW, ul. SZAJNOCHY l. 2.

Tel. 24 **Tel. 24**

Posiada na składzie duży wybór książek, poświęconych wszystkim gałęziom wiedzy, ze specjalnem uwzględnieniem dzieł społeczno politycznych, ekonomicznych i literatury.

Dział powieściowy bogato zaopatrzony.

Osobny dział podręczników szkolnych.

Zakłada i kompletuje biblioteki dla organizacji robotniczych, instytucji oświatowych, samorządowych miejskich i wiejskich.

Zamówienia ustne, pisemne i telefoniczne załatwia szybko i dokładnie.

Organizacje robotnicze i instytucje oświatowe otrzymują specjalny rabat.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.